

ks. Krzysztof Jeruzalski SChr, Władysławowo

[...]

Wśród wielu chętnie słuchanych, znanych nawet laikom, utworów muzyki klasycznej jest jeden szczególnie obrosły legendami i przez to niezwykle popularny, jeśli można to tak ująć. To *Requiem* W. A. Mozarta. Utwór nieukończony przez kompozytora, któremu pracę przerwała śmierć. Przez lata owiany tajemnicami wzbudzającymi niemałe emocje. Pisany na zamówienie tajemniczego nieznanego. Podobno Mozart przeczuwał, że dzieła nie ukończy i że komponuje je po części dla siebie. Inne, sensacyjne okoliczności komponowania *Requiem*, jak na przykład to, że był podtruwany przez swego muzycznego rywala i wroga – Salieriego, należy zdecydowanie już włożyć między bajki. Niewątpliwie o żadnym innym dziele Mozarta nie napisano równie wiele, co nieprawdziwie. Żadne inne też jego dzieło nie jest bardziej niedokończone i przez to nie-mozartowskie niż właśnie *Requiem*. A jednak urzeka, przejmuje i wzrusza, jak mało które... Zasluga w tym geniuszu kompozytora, ale i tekstów Mszy żałobnej, które od stuleci dotykały, działały na wyobraźnię, inspirowały twórców różnych epok i stylów. Bo skarbiec śpiewów i modlitw Kościoła za zmarłych jest bogaty i, ośmielę się rzec, olśniewający. Zatem warto się im przyjrzeć.

Wypada zacząć od najważniejszego obrzędu związanego z chrześcijańskim pogrzebem, to znaczy od Ofiary Mszy Świętej sprawowanej w intencji zmarłej osoby. Tę właśnie Mszę żałobną nazywano *Requiem* od pierwszych słów *Introitu* (śpiewu na wejście): *Requiem aeternam Dona eis, Domine* (Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie). Z punktu widzenia muzyki cechą charakterystyczną tej Mszy jest opracowywanie przez kompozytorów kolejnych wieków nie tylko części stałych, jak w „zwykłych” Mszach (*Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus-Benedictus, Agnus Dei*), ale także, a raczej przede wszystkim części zmiennych, zwłaszcza antyfon na wejście, ofiarowanie i Komunię, oraz sekwencji *Dies irae*. Antyfony miały charakter przede wszystkim błagalny, zawarta w nich prośba o uwolnienie dusz wiernych zmarłych od piekła i kar czyścicowych przeplatały się z „przypominaniem” Bogu Jego miłosierdzia i litości oraz obietnicy danej Abrahamowi – Ziemią Obiecaną jest dla chrześcijan przebywanie w światłości Bożej wśród świętych. Z kolei śpiewana przed Ewangelią rymowana sekwencja *Dies irae* (W gniewu dzień) malowała przed wiernymi straszny obraz Sądu Ostatecznego. Nawiązujące do tekstów Pisma Świętego wizje trąby zwołującej ludzi na sąd, otwieranej księgi życia, stawienia przed tronem Boga żywych i wskrzeszonych umarłych, oddzielenia owiec od kozłów przetykane są z płacziwą, pełną pokory i zaufania prośbą o wybawienie od wiecznego potępienia. Szczególnie wzruszające jest tu odwołanie się do miłosierdzia Zbawiciela, który okazał je Marii Magdalenie i wiszącemu na krzyżu łotrowi. Właśnie tekst tej sekwencji był dla kompozytorów szczególnie ważny i można zaryzykować stwierdzenie, że wrażenie, jakie na słuchacza robiło *Requiem* najsilniejsze było po *Dies irae*. Oprócz mozartowskiej na trwałe w historii muzyki zapisały się Msze żałobne Cherubiniego, Saint-Saensa, Liszta, Berlioza, Brucknera, Verdiego, Dvoraka, Faurego, Durufle, nie licząc dzieł komponowanych przed Mozartem, zwłaszcza w klasycznym stylu kościelnym, Orladno di Lasso czy Palestriny. Również chorałowa melodia sekwencji, którą znali wówczas wszyscy, była przez kompozytorów zapożyczana i różnorodnie opracowywana, na przykład w parafrazie *Totentanz* F. Liszta czy *Symfonii fantastycznej* H. Berlioza.

Posoborowa reforma liturgii zniosła większość z wyżej wspomnianych tekstów zmiennych Mszy żałobnych. Właściwie pozostała tylko antyfona na wejście, którą często śpiewa się u nas w wersji ludowej *Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie* lub *Dobry Jezu, a nasz Panie* (co ściśle biorąc jest zakończeniem dawnej sekwencji: *Pie Jesu, Domine, Dona*

*eis requiem*). Trochę szkoda tej poezji, przedstawiającej w sposób bezkompromisowy majestat śmierci i jej nieuchronność, a także – jakże naturalną – obawę przed nią zwykłego śmiertelnika. Zwłaszcza że dziś mamy coraz częściej do czynienia z amerykańską „kosmetyką”, mającą na celu zagłuszenie, ukrycie smutnego faktu, aby nie frustrować żyjących. Jednak w śpiewnikach można odnaleźć polskie przekłady wybitnych nieraz poetów sekwencji *Dies irae* i nic nie stoi na przeszkodzie, aby w trakcie na przykład przedłużającej się procesji zaśpiewać ją z refrenem, który wszyscy mogliby podjąć.

Odnowione po Soborze Watykańskim II *Obrzędy pogrzebu* pełną garścią czerpią ze skarbcza tradycyjnych śpiewów i modlitw o wielowiekowej tradycji. Od początku ceremoniom towarzyszył śpiew bądź odmawianie psalmów. W VIII wieku odmawiano niemal cały Psalterz. Wytworzyła się wtedy praktyka odmawiania go nie tyle w intencji zmarłego, ile zamiast zmarłego, tak, jakby on sam je odmawiał. I dziś śpiew psalmów towarzyszy obrzędom pogrzebowym, zwłaszcza w procesjach z domu zmarłego do kościoła i z kościoła na cmentarz. Śpiewa się psalmy pokutne, ale i wyrażające nadzieję na wejście do Pańskich Przybytków. Psalmy wielbiące śpiewa się na pogrzebach dzieci, zwłaszcza ochrzczonych, gdyż mamy pewność ich zbawienia, one są już w niebie. Z VIII wieku mamy też świadectwo odmawiania wspaniałego responsorium *Subvenite* (Przybądźcie, święci Boży). U nas śpiewane w spolszczonej wersji *Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw* w czasie ostatniego pożegnania, pierwotnie miało swe miejsce wśród modlitw przy konających i odmawiało się je zaraz, gdy konający oddał ducha. Równie piękna, także z tego okresu, jest antyfona *In paradisum* (Niech Aniołowie zawiodą cię do raj). Śpiewana była w czasie procesji z trumną z kościoła na cmentarz i tak pozostało aż do dziś – śpiewa się ją po ostatnim pożegnaniu, przy wynoszeniu ciała z kościoła lub kaplicy. Oba te śpiewy przeniknięte są chrześcijańską nadzieją na życie wieczne we wspólnocie zbawionych. Nigdzie indziej wiara w świętych obcowanie nie jest wyrażona tak dobitnie i wyraziście. Spotykają się dwa orszaki: żałobników niosących ciało swego brata w wierze i niebiański orszak świętych podejmujący jego duszę ku „wyżynom nieba”. Szkoda, że śpiewy wobec niewystarczającej znajomości tekstu i melodii wykonuje solowo kapłan i towarzyszący mu organista. Powinny być śpiewane przez całą wspólnotę!

W rycie pogrzebowym istnieją jeszcze piękne pieśni, mogące zastąpić responsorium *Subvenite*. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć je do śpiewów wykonanych podczas Mszy Świętych za zmarłego. Od niepamiętnych też czasów w liturgii pogrzebu stosuje się śpiew antyfon maryjnych, zwłaszcza *Salve Regina*. *Witaj, Królowo* ponownie nawiązuje do wyjścia wspólnoty świętych, którym przewodzi Najświętsza Matka, naprzeciw duszy Jej wiernego zmarłego syna.

■